

Magdalena Sadlik*

„Słów kilka w obronie szlachetnego rycerza z La Manchy”¹ – Don Kichot w wyobrażeniach młodopolan

Hiszpańskiemu szaleńcowi wydającym bezpardonową walkę wiatrakom dane było trafić do literackiego panteonu. Znalazł się tam w doborowym towarzystwie europejskich bohaterów – obok Fausta, Hamleta, Don Juana. I tak samo jak i w ich przypadku, historyk literatury pochylający się nad losami ekscentrycznego szlachcica zmierzyć się musi z przytłaczającą ogromem literaturą przedmiotu. Don Kichot niezmiennie fascynował pisarzy, filozofów i eseistów kolejnych epok, by wymienić tylko Iwana Turgieniewa, Fiodora Dostojewskiego, Vladimira Nabokova, José Ortegę y Gaseeta. Podobnie jak Hamlet, bardzo szybko wyzwolił się z ram przypisanych fikcyjnym bohaterom literackim i rozpoczął samodzielny, fascynujący żywot, a następne epoki nakładały mu skwapliwie kolejne maski, tak by odzwierciedlał ich przekonania i światopogląd bądź też dezawuował określone postawy.

Niewątpliwe pokrewieństwo z Don Kichotem zdradzali polscy bohaterowie literaccy: rozsmakowany w powieści Miquela de Cervantesa Wokulski czy doktor Judym. O donkiszoterii jako specyficznie polskiej przypadłości wspomina w *Ziemi obiecanej* „król bawełny” – Bucholc. Choć na niepisanego patrona modernistycznego pokolenia pasowano Hamleta, to jednak w dysputach epoki i w jej literaturze zaznaczył swą obecność i szlachetny rycerz z La Manchy².

Nie sposób przywołać tu wszystkich wcieleń hiszpańskiego bohatera ani dróg i kierunków, którymi podążyła osobliwa recepcja tej postaci³, toteż propo-

* Dr hab., magdasadlik@interia.pl, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej, Instytut Filologii Polskiej, Katedra Literatury Polskiej XIX wieku, ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków.

¹ Podtytuł rozprawy I. Matuszewskiego: *Don Kichot i Robinson. Słów kilka w obronie szlachetnego rycerza z La Manchy*, „Tygodnik Ilustrowany” 1898, nr 48, s. 938.

² Zob. K. Sabik, *Twórczość prozaiczna Cervantesa w sądach rodzimej i obcej krytyki literackiej publikowanych w Polsce w okresie pozytywizmu i modernizmu*, w: tenże, *Recepcja hiszpańskiej prozy fabularnej w Polsce w latach 1781–1918*, Katedra Iberystyki UW, Warszawa 1995, s. 120–171.

³ Na przykład wielorakim związkom i wewnętrznym powinowactwom *Nietoty* Micińskiego z *Don Kichotem* poświęciła uwagę Magdalena Popiel (taż, *Oblicza wzniosłości. Estetyka powieści młodopolskiej*, Universitas, Kraków 2003; rozdz. *W kręgu groteski parodystycznej. Na przykład „Don Kichot”*, s. 252–262).

nuję analizę zaledwie kilku tekstów autorów przynależnych do modernistycznej formacji: Ignacego Matuszewskiego, Stanisława Lacka, Cezarego Jellenty i Jerzego Żuławskiego.

Straszewski i Prus contra Matuszewski, czyli batalia o Don Kichota

Postać bohatera prowokowała do dyskusji nad kwestiami intrygującymi modernistów: granicą między bohaterstwem, wielkością a śmiesznością, iluzją a rzeczywistością, zdrowiem psychicznym a szaleństwem, idealizmem a trzeźwym realizmem, relacją między jednostką a zbiorowością. Toteż Don Kichot stał się bohaterem dysputy literackiej⁴. Aczkolwiek rozmachem, werwą, polemiczną pasją nie dorównywała ona sławetnej kampanii antysienkiewiczowskiej czy choćby batalii o Stanisława Wyspiańskiego⁵, to wpisywała się również w ten nurt sporu pokoleniowego. Polemiczny artykuł Ludwika Straszewicza, w którym Robinson, trzeźwy racjonalista, człowiek czynu, przeciwstawiony został Don Kichotowi – nieudacznemu marzycielowi, zainicjował całą dyskusję⁶. Z aplauzem powitał go Bolesław Prus w swej cotygodniowej kronice. Pisarz odmówił Don Kichotowi nie tylko moralnego prawa pretendowania do roli wzorca osobowego, ale i przynależności do kręgu „wielkich idealistów” wprowadzających ferment niezbędny dla doskonalenia się ludzkości⁷.

Tekst Prusa przynosi kpiąco-ironiczną wykładnię „żywota i spraw” hiszpańskiego bohatera:

Don Kichot jest to hiszpański szlachcic, setny próżniak, który zamiast gospodarować zaczytywał się w rycerskich romansach. Nareszcie dostał bzik i ubrał sobie, że najlepiej zrobi, gdy zamiast pędzić życie wśród finansowych kłopotów przedsięwzięmie jakąś bohaterską wyprawę, w której oswobodzi parę zaczarowanych księżniczek, zabije kilku czarnoksiężników, a sobie na się starość zdobędzie jakies królestwo, co w każdym razie jest lepsze od zadłużonego folwarku⁸.

⁴ Zob. A. Martuszewska, *Dlaczego Robinson a nie Don Kichot? O niektórych (nie tylko estetycznych) wyborach Bolesława Prusa*, w: *Na pozytywistycznej niwie*, red. T. Lewandowski, T. Sobieraj, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2001, s. 239–253; J. Tomkowski, *Robinson Kruzo, Don Kichot i tłum*, w: tenże, *Mój pozytywizm*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 1993, 57–77.

⁵ Zob. M. Sadlik, *Laury dla Wyspiańskiego? Historia pewnej polemiki*, w: „Zawołajcie mnie z powrotem tą mową moją własną...” *Z dziejów recepcji twórczości Stanisława Wyspiańskiego (1898–1957)*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009, s. 137–145.

⁶ L. Straszewicz, *Dwa typy – dwie idee. Don Quichotte i Robinson Kruzo*, „Kraj” 1898, nr 43, s. 5–9.

⁷ B. Prus, *Kroniki*, t. XV, oprac. Z. Szwejkowski, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 1965, s. 423.

⁸ Tamże, s. 427.

Skreślony wprawną ręką satyryka, niegdysiejszego współpracownika „Kołców”, prześmiewczy momentami portret Don Kichota kontrastuje z tym uwiecznionym dziewięć lat wcześniej w *Lalce*, co z kolei rodzi pytanie o przyczynę tej zmiany interpretacji. We wnikliwym studium *Bolesław Prus i dylematy pozytywistycznego światopoglądu* Maciej Gloger zwracał uwagę na predylekcję pisarza ku idealizmowi, irracjonalizmowi widoczną w jego prozie, a pozostającą w sprzeczności względem hołdów dla postawy zdroworozsądkowej⁹. Prócz tego zamieszczony w „Kurierze Codziennym”, niełaskawy dla Don Kichota tekst powstał u schyłku lat 90. XIX wieku – w czasach ideowej dysputy „młodych” i „starych”, co nie pozostało bez wpływu na jego kształt. Straszewicz, w docenionej przez Prusa rozprawie przedstawił – nie bez nuty tendencji – życiową drogę Don Kichota – próżniaka o żywej wyobraźni¹⁰ oraz wytrwałego i niezłomnego Robinsona, by zamknąć radykalnie sformułowaną konkluzją: „Don Quichotte to upadek. Robinson to siła i przyszłość”¹¹. Podkreślić wypada, iż Straszewicz nie odnosił się bezpośrednio do pozytywistyczno-modernistycznych sporów, koncentrując się na przedstawieniu bohaterów jako przedstawicieli dwóch typów, ras prezentujących dwa różne narody. Tymczasem Prus, referując tekst Straszewicza, sięgnie po retorykę dysput epoki. „Robinson był zdrowy – Don Kichot chory”¹² – autorytatywnie konstatuje Prus, a w tym stwierdzeniu pobrzmiewają echa światopoglądowych dyskusji lat 90., bo od czasów *Forpoczt* chętnie szafowano etykietami zdrowia i choroby, które nabierały mocy wartościujących określeń.

Z polemicznym tekstem – płomienną mową obrońcą szlachetnego idealisty – wystąpił Ignacy Matuszewski, a swoją efektowną replikę rozpoczął przytoczeniem sądu Prusa:

[...] Robinson był obserwatorem, Don Kichot marzycielem; Robinson był zdrowy, Don Kichot chory; pierwszy pracował i mnożył swoje siły, drugi wyczerpywał je bez pożytku; pierwszy miał żelazną wolę drugi kaprysy wariata¹³.

Nieprzypadkowo utkwiał Matuszewskiemu w pamięci właśnie ten fragment wywodu publicyisty sprowadzający dyskusję literacką na grunt dysputy światopoglądowej lat 90. Krytyk podjął w lot to wyzwanie i jego obrona Don Kichota nie była tylko interpretacyjną dywagacją erudyty, ale manifestem modernistycznej wrażliwości.

⁹ Zob. M. Gloger, *Bolesław Prus i dylematy pozytywistycznego światopoglądu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2007, s. 27.

¹⁰ L. Straszewicz, dz. cyt., s. 7.

¹¹ Tamże.

¹² B. Prus, *Kroniki*, s. 428.

¹³ I. Matuszewski, *Don Kichot i Robinson...*, s. 938.

Matuszewski rzucił wyzwanie krytykom, skłonny sytuować donkichoterię na antypodach hamletyzmu, wskazując na pokrewieństwo bohaterów:

[...] Hamlet to typ na wielu punktach pokrewny Don Kichotowi, tylko traktowany nie humorystycznie, lecz tragicznie. Zróbmy Hamleta bohaterem komedii, a będzie z niego Don Kichot, włożmy Don Kichotowi koturny i maskę tragiczną, a przeobrazi się w Hamleta. Obaj przecież wzdychają do czynów, obaj chcą doprowadzić świat do „normy”, obaj są „rycerzami prawdy” i „sprawiedliwości” i obaj nie robią nic, albo prawie nic pozytywnego, jeden bowiem rąbie worki z winem i zakłują barany, drugi zaś w chwili uniesienia przebija „kapitalne cielę” – Poloniusza¹⁴.

Wspomnieć wypada, iż nie bez wpływu na tę predylekcję Matuszewskiego, czy nieco później Żuławskiego, ku konfrontacji bohaterów Cervantesa i Szekspira pozostawało najprawdopodobniej głośnie studium Ivana Turgieniewa, przetłumaczone na język polski i opublikowane w latach osiemdziesiątych na łamach „Echa Muzycznego i Teatralnego”¹⁵. Matuszewski z właściwą sobie emfazą prezentował Don Kichota jako – by pozostać w zgodzie z językiem epoki – „forpoczta ewolucji psychicznej”:

Don Kichot bowiem – to nie tylko objany i wydrwiwany przez rzeczywistość marzyciel, lecz zarazem symbol najszlachetniejszych wysiłków i aspiracji, tłumionych ciągle przez codzienny bieg życia, a jednak niezbędnych dla rozwoju duchowego ludzkości¹⁶.

Bo przecież – chciałoby się dodać, przywołując pamiętne zdanie Ochockiego ujmującego się za Wokulskim: „cywilizacji nie stworzyli ani filistrowie, ani geszefciarze, tylko właśnie tacy wariaci”¹⁷. Taką „forpoczta ewolucji” był także i Wokulski, by raz jeszcze powołać się na opinię ekscentrycznego naukowca: „Taki zaś facet jak on troszczy się interesami tysięcy, patrzy nieraz kilkadziesiąt lat naprzód, a każda rzecz nieznaną i nie rozstrzygniętą pociąga go w sposób nieprzeparty”¹⁸. Wszak w rozdziale *Dusza w letargu*¹⁹ Wokulski niedwuznacznie jawi się niczym następcą bohatera Cervantesa:

¹⁴ Tamże.

¹⁵ I. Turgieniew, „*Hamlet*” i „*Don Kichot*”, „Echo Muzyczne i Teatralne” R. 1: 1883–1884, nr 26, s. 267–268, nr 28, s. 288–289, nr 30, s. 307–308, nr 32, s. 327–328, nr 34, s. 351–352, nr 46, s. 369–370.

¹⁶ I. Matuszewski, dz. cyt., s. 939.

¹⁷ B. Prus, *Lalka*, Warszawa 1994, s. 600.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Warto przypomnieć, iż – prócz oglądania rycin ilustrujących Don Kichota – ulubionym zajęciem udręczonego Wokulskiego stało się czytanie. Wśród jego lektur znalazł się *Robinson Crusoe*, *Żywot św. Genowefy*, *Róża z Tanenbergu*, oraz *Baśnie tysiąca i jednej nocy*. Książki owe pełnią wręcz terapeutyczną rolę przenosząc rozczarowanego rzeczywistością bohatera w świat „gdzie

Najwięcej jednak przeglądał Don Quichota, który robił na nim potężne wrażenie. Przypominał sobie tę dziwną historię człowieka, przez kilkanaście lat żyjącego w sferze poezji – tak jak on, który rzucał się na wiatraki, jak on, był druzgotany – jak on, który zmarnował życie uganiając się za ideałem kobiety – jak on, i zamiast królowy znalazł brudną dziewczkę od krów – znowu jak on!...²⁰

W kontekście powyższego fragmentu można więc określić Wokulskiego tak, jak wiele lat później nazwie swego neurotycznego bohatera Żuławski: Nowy Don Kichot. Światopogląd Wokulskiego ukształtowały w znacznej mierze lektury²¹. Podobnie jak Rycerz Smętnego Oblicza skłonny był postrzegać świat przez pryzmat literatury, czego konsekwencje okazują się tragiczne. Rozczytany w średniowiecznych romansach hiszpański hidalgo w pierwszej napotkanej kobiecie widzi księżniczkę, wychowany na romantycznej literaturze Wokulski również ulega pokusie idealizacji wybranki, postrzegając ją „przez okulary Mickiewiczów, Krasińskich albo Słowackich”²². W przywołanym fragmencie Don Kichot – idealista, naznaczony piętnem tragizmu, nie śmieszności – może budzić współczucie, ale i sympatię czytelnika jako duchowy krewniak Wokulskiego – „forpoczty ewolucji”²³. Zatem, jeśli przywołać choćby *Lalkę*, okaże się, iż poglądy Prusa nie były aż tak odległe od stanowiska Matuszewskiego, jak by to wynikało z przywołanych tu, a opublikowanych w „Kurierze Codziennym” artykułów, jak i z faktu, że reprezentowali dwa różne kierunki literackie i światopoglądowe. *Notabene* ta słabość pisarza do „wzniosłych choćby niepraktycznych porywów”²⁴ nie uszła uwagi samego Matuszewskiego.

Replika modernistycznego krytyka sprowokowała do riposty Prusa: *Znowu awantura o Don Kichota i Robinsona* i to ona zamknęła całą dysputę tych dwóch, skądinąd darzących się sympatią, adwersarzy. Ostatnia wypowiedź Prusa była już o tyle łaskawsza dla hiszpańskiego bohatera, iż nie dosięgnęła go tym razem zjadliwo-kpiąca ironia pisarza, jednak ten ponownie ostrzegł z mocą przed zgubnymi skutkami hołdowania donkichoterii. Interesujący epilog całej dysputy

biją tylko szlachetne serca, gdzie podłość nie stroi się w maskę obłudy”. Wspomniane lektury, wymienione tu jednym tchem, zdaje się łączyć szlachetny idealizm, niekiedy zmierzający w kierunku utopii, próżno zaś szukać tego ostrego przeciwstawienia Don Kichot contra Robinson obecnego w artykułach opublikowanych w „Kurierze Codziennym”. (B. Prus, *Lalka*, s. 545).

²⁰ B. Prus, *Lalka*, s. 483.

²¹ Zob. R. Stachura, *Posągi, książki, lustra. Świat przedmiotów w „Lalce” Bolesława Prusa*, w: *Świat „Lalki”*, red. J.A. Malik, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, s. 211.

²² B. Prus, *Lalka*, s. 528. O anielskiej metaforyce w kontekście kreacji postaci kobiecych zob. T. Budrewicz, *Lalka konteksty stylu*, s. 147–149, Prace Monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej, t. 113, Kraków 1990.

²³ Tak nie bez słuszności określa Wokulskiego Maciej Gloger. Zob. tenże, dz. cyt., s. 205.

²⁴ I. Matuszewski, *Prus jako artysta i filozof*, w: *Swoi i obcy (Pokrewieństwa i różnice). Zarysy literacko-estetyczne*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1898, s. 79–80.

przyniósł rok 1904. Wtedy to opublikowany w 1898 w „Tygodniku Ilustrowanym”, a przywołany tu tekst Matuszewskiego ukazał się w zbiorze studiów, jednak jego wymowa uległa pewnej zmianie, bowiem autor pominął pierwsze zdanie przywołujące Prusa i jego artykuł. W związku z czym czytelnik niewtajemniczony w historię całej dysputy mógł mniemać, iż ideowym adwersarzem krytyka jest wyłącznie Straszewicz. Matuszewski pozostawił wprawdzie ów fragment z artykułu Prusa, jednak zważywszy na fakt, iż jego nazwisko się nie pojawia, czytelnik gotów jest przypisać go Straszewiczowi, co jednoznacznie wynika z kontekstu²⁵.

W kilka lat później – w 1904 roku w artykule napisanym w związku z okrągłym jubileuszem: trzechsetnymi „urodzinami” *Don Kichota* – Lucjan Rydel opowiadał się jako orędownik złotego środka, harmonii: „Szczęśliwy, kto licząc się z rzeczywistością, patrzy rozważnie pod nogi a równocześnie polotem ducha aż ku gwiazdom sięga”²⁶. Podobnie jak i Prus, skłonny był oceniać czyny bohatera przez pryzmat utylitaryzmu, toteż niektóre straceńcze akty odwagi nieustraszonego następcy średniowiecznych rycerzy uzna za niepotrzebne, a wręcz śmieszne. Jednak wskazując na idealizm i altruizm jako na nieodłączne cechy tego błędnego rycerza, akcentował – tak jak później Żuławski – jego niezachwianą wiarę w ideał:

Co wyobraża Don Kichot? *Wiarę...* przede wszystkim wiarę w coś wieczystego, nie-wzruszonego, w prawdę, w tę prawdę, która istnieje poza człowiekiem²⁷.

Autor *Zaczarowanego koła* wprawdzie bezpośrednio nie odniósł się do dyskusji toczonej wcześniej na łamach prasy, jednak swym wyważonym, dalekim od egzaltacji tekstem skłonny był dwie, wydawałoby się skrajnie przeciwstawne, koncepcje interpretacyjne połączyć w harmonijną całość.

Warto jeszcze zauważyć, iż wszyscy przywołani tu krytycy, literaci niezależnie od wyznawanej estetyki przyjęli konsekwentnie sposób oglądu dzieła przez pryzmat kreacji głównego bohatera, co było znakiem rozpoznawczym młodopolskich interpretacji²⁸.

²⁵ Zob. I. Matuszewski, *Don Kichot i Robinson. Słów kilka w obronie szlachetnego rycerza z La Manchy*, w: *Twórczość i twórcy. Studia i szkice estetyczno-literackie*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1904, s. 303.

²⁶ L. Rydel, *W trzechsetlecie „Don Kichota”*, „Przegląd Powszechny” 1904, t. 82, nr 242, z. 4, s. 35.

²⁷ I. Turgieniew, dz. cyt., „Echo Muzyczne i Teatralne” R. 1: 1883–1884, nr 26, s. 267.

²⁸ Zob. M. Głowiński, *Ekspresja i empatia, Studia o młodopolskiej krytyce literackiej*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997, s. 126.

Don Kichot Jerzego Żuławskiego

Żuławski, niestrudzony poszukiwacz „człowieka szczęśliwego”, był wiernym czytelnikiem Cervantesa. Swój nieukończony dramat, ogłoszony dopiero po jego śmierci, zatytułował znamienne: *Nowy Don Kichot*, a wcześniej hiszpańskiego rycerza uczynił bohaterem *Jak Don Quichote pogodził Hamleta z Don Juanem*.

Opowiadanie Żuławskiego, zdradzające silne związki z esejem filozoficznym, potraktować by można niczym osobliwy *sequel*, czy też reinterpretację historii obu postaci, przeprowadzoną zgodnie z duchem modernistycznych koncepcji. Pomnikowi, europejscy bohaterowie literaccy zaprezentowani w nim zostali jedynie przez pryzmat swoich relacji z kobietami. Relacji pojętych w myśl wyobrażeń epoki jako ustawiczna walka, starcie płci. Trudno oprzeć się wrażeniu, iż zarówno duński książę, jak i hiszpański amant obciążeni zostali bagażem zwątpień „człowieka końca wieku”: niewiarą w ideały, sceptycyzmem. Burzliwe życie miłosne Don Juana jest więc przejawem tak znamienego dla schyłkowców „rozpaczliwego hedonizmu”, wszak bohater deklaruje:

[...] ja nie szukam ideałów, bo wiem, że ich nie ma, lecz biorę za to pełnymi garściami wszystko, co życie mi daje. A jeśli zbudzi się czasem w piersi jaka dawna, żrąca tęsknota, to zabijam ją co prędzej obłądną rozkoszą [...]. A jeśli mi przesył w oczy zagłada, to uciekam przed nim dalej i dalej i wiem, że ucieknę zawsze [...] ²⁹.

Niespełnionym bohaterom przeciwstawia Żuławski Don Kichota zwycięskiego, triumfującego swą przemożną wiarą w iluzję, złudzenia i idee. To właśnie temu wyszydzanemu od wieków przez racjonalistów rycerzowi przypadnie nie tylko zaszczytna rola arbitra, ale i Mistrza, wskazującego nieomylnie receptę na osiągnięcie szczęścia:

Zrozumieli obaj [Hamlet i Don Juan – M.S], że najwyższą mądrością i jedynym prawdziwym szczęściem na ziemi jest mieć w sobie taką potęgę stwarzania złudzeń, iżby ich żadna rzeczywistość, choćby najbrutalniejsza, zniweczyć nie mogła ³⁰.

Nieprzypadkowo to właśnie Don Kichot zawładnął wyobraźnią autora tomu *Bajka o człowieku szczęśliwym*, usiłującego zgłębić sekret ludzkiego szczęścia. Wszak wielokrotnie w swych esejach i opowiadaniach Żuławski podkreślał,

²⁹ J. Żuławski, *Jak Don Quichote pogodził Hamleta z Don Juanem*, w: tenże, *Człowiek szczęśliwy*, Biblioteka Groszowa, Warszawa [1928], s. 79.

³⁰ Tamże, s. 82.

iż cena prawdy okazuje się niezwykle wysoka, a jej zdobycie okupione zostaje bezpowrotną utratą ułudy, iluzji niejednokrotnie piękniejszej od rzeczywistości, gdyż: „Zdobywając prawdę, tracimy wiele, czasem więcej niż zdobywamy”³¹. Koncepcja Żuławskiego wynika więc z pesymistycznego przekonania, iż na tym „nienajdoskonalszym ze światów” szczęście osiągnąć można jedynie w krainach ułudy: „na tym świecie, gdzie nawet najsmutniejsze prawdy są nieodwołalne, gdzie po to szczytu się dosięga, aby tym nieuchronniej stoczyć się w przepaść, gdzie geniusze pracują nad tym, aby ich na przyszłość nie było – [...] złudzenia jedynym są powabem i jedyną okrasą”³².

Nobilitację hiszpańskiego rycerza przeprowadził Żuławski konsekwentnie również w swoim ostatnim, nieukończonym i niewydanym za życia dziele o symptomatycznym tytule: *Nowy Don Kichot*, tytule obarczonym notabene sporą dozą ironii. Po raz kolejny na kartach tego dramatu odżywa wieczny spór – o hiszpańskiego hidalgo. Nowy Don Kichot – złamany nieszczęśliwą miłością bezdogmatowiec i melancholik, rozgoryczony sceptyk – okazuje się bowiem rycerzem na miarę chorego, nerwowego wieku XIX. Spór o Don Kichota, który prowadzą ideowi adwersarze: manieryczno-demoniczny bohater i prosta, wrażliwa idealistka – niewidoma dziewczyna (notabene temu kalectwu podobnie jak w przypadku *Ślepców* Maeterlincka przypisać wypada wymiar symboliczny), dotyczy w istocie kwestii wartości.

Dramat, aczkolwiek niewątpliwie trudno go wpisać w poczet największych osiągnięć Żuławskiego, potraktować można niczym ideowy testament, zważywszy, iż utwór zamyka płomienna mowa obrończa przeistaczająca się w pean ku czci tego ulubionego bohatera dramaturga. Don Kichotowi, starszemu bratu romantyków, mierzącemu siły na zamiary, po raz kolejny przypadnie rola wzorca osobowego:

[...] to był bohater prawdziwy i wielki! Tym większy, że stwarzał sobie świat, wśród którego żył i walczył, – bez skazy, bez trwogi. Czy ty nie czujesz piękna potęgi tej wewnętrznej, bez względu na ludzki śmiech, bez względu na ludzki sąd – z karczem dla siebie porobić zamczyska, z przydrożnych łobuzów krzyżowych rycerzy... Być bojownikiem słuszności, obrońcą niewdzięcznych, służyć pięknu wyśnionemu i wierzyć w nie, wierzyć!

Rób go takim, jakim był: czystym jak lza i bezinteresownym, liczącym siły wedle zamiaru, nie zamiar wedle siły, zapatrzonym w słońce swe własne, nieugiętym, nieznającym zawodu ani zwątpienia, przeczarowującym świat oczyma swoimi na jedną wielką cudowną baśń tęczową!³³

³¹ J. Żuławski, *Święty Mikołaj*, w: tenże, *Opowiadania prozą*, nakł. Księgarni T. Paprockiego, Warszawa 1902, s. 9.

³² J. Żuławski, *Zagadnienie. Paradoksalny dialog*, w: tenże, *Prolegomena. Uwagi i szkice*, nakł. Towarzystwa Naukowego Warszawa; Księgarnia St. Sadowskiego, Lwów 1902, s. 170.

³³ J. Żuławski, *Nowy Don Kichot*, „Nowy Przegląd Literatury i Sztuki” 1921, t. II, s. 254.

O samym sobie do potomności, czyli autorzy w masce Don Kichota

Niekiedy, zacierając granicę pomiędzy fikcją a rzeczywistością, określonych pisarzy utożsamiano ze sławnymi literackimi bohaterami. Czasami sami zainteresowani przeprowadzali taki eksperyment, aby tym silniej zaakcentować arystokracizm duchowy i wyalienowanie twórczych jednostek, jak zrobił to choćby Stanisław Lack w swoim *Fragmencie powieści*, swoistej suicie żałobnej ku czci Stanisława Wyspiańskiego.

Przyznać wypada, iż krytyk zadbał o dość oryginalną ramę dla swego funeralnego utworu, wprowadzając bohaterów Cervantesa do Krakowa pogrążonego w żałobie po śmierci twórcy *Wesela*. Don Kichota Lacka, skrojonego na miarę modernistycznych wyobrażeń, legitymującego się duchowym arystokracizmem i indywidualizmem, postrzegać można jako *porte-parole* autora³⁴. Taka rola przypadnie błędnemu rycerzowi także w interesującej, dziś zupełnie zapomnianej, książce o polemicznym zacięciu pt. *Wiatraki don Chichota*. W tym osobliwym eseju-rzecz, który z powodzeniem mógłby mieć podtytuł: *O samym sobie do potomności*, autor – Cezary Jellenta, prezentujący się jako niestrudzony ambasador polskości przemierzający ze szlachetnym, patriotycznym przesłaniem całą Europę – stylizuje się (nie grzesząc notabene szczególną skromnością) na samotnego rycerza prawdy, bo jak powiada:

– Muszę przecież coś udowodnić: że nie na najbardziej choćby szlachetnych i oddanych giermkach, niby na protezach, opiera się w swym kuleniu świat, lecz właśnie na różnych Don Chichotach.

Przekorne przeinaczenie imienia sygnalizuje prześmiewczą postawę, którą wobec świata przyjął bohater: „Ale Don Chichot, to pomimo wszystko, jakaś jeśli nie wielo- to kilkugłowa hydra – rozwałą śmigły wiatraków jedną, to wnet odrasta inna”³⁵.

Na tle zaprezentowanych tu „nowych Don Kichotów” niewątpliwie oryginalnie rysuje się ten w wydaniu Gabrieli Zapolskiej, nieprzypadkowo określanej „polskim Zolą”. W *Śmierci Felicjana Dulskiego* inspirowanej być może *Śmiercią Iwana Iljicza* Lwa Tołstoja Don Kichot zdaje się uosabiać jedynie nędzę egzystencji. Bowiem owo mityczne wręcz imię bohatera Cervantesa przypadnie w udziale budzącemu politowanie mężowi Dulskiej, na próżno usiłującemu ocalić resztki człowieczeństwa. Toteż bohater jawi się jako karykatura legendarnego rycerza:

³⁴ Zob. S. Lack, *Fragment powieści*, nakł. Księgarni A. Gmachowskiego, Częstochowa 1924.

³⁵ C. Jellenta, *Wiatraki Don Chichota. Pamiętnik-scenariusz*, Wydawnictwo Rapsod, Warszawa 1933, s. 59.

Wreszcie Felicjan wy dostał się spod kołdry. Gdy stanął na dywaniku przed łóżkiem – Don Kichot fatalny i małomiejski – w swej koszuli zahaftowanej ironicznie u szyi w różowe łąbędzie, miał pozór lalki, wykrojonej z papieru wiotkiego, pokrytego z lekka płaskim malowaniem. Aż wiało od niego zasuszoną nędzą życiową³⁶.

Próżno by w literackich tekstach szukać więcej takich fragmentów, w których Don Kichot przywołany zostanie nie jako waleczny pogromca wiatraków, ale postrzegany będzie przez pryzmat ostatniej sekwencji powieści jako przytłoczony rzeczywistością, odarty ze złudzeń nieszczęśnik dogorywający na łożu śmierci.

Nieprzypadkowo wspomniani w tym szkicu krytycy i pisarze częstokroć byli skłonni porównywać dwóch, wydawałoby się pozornie usytuowanych na antypodach bohaterów: Don Kichota i Hamleta. Obaj, częstokroć uwikłani w historyczne zawirowania, zawędrowali aż do czasów współczesnych, przekraczając ramy przypisane literaturze. W przededniu odzyskania niepodległości „pomnik trwalszy niż ze spiżu” wystawił bohaterowi Cervantesa eseista „Tygodnika Ilustrowanego”. W zgiełku wojennych doświadczeń, w realiach „świata trzeźwego opartego na sile, na bagnietach i cyfrach, świat fabrykantów i kupców, którzy przez wojnę pomnożyli swoje fortuny”³⁷, samotny rycerz, apostoł prawdy, wierzący wbrew wszystkiemu w zwycięstwo szlachetnych ideałów jawi się niczym gwarant świata wartości i przyszłego, tak wyczekiwanego w Europie pokoju.

Odwieczna walka między trzeźwością a idealizmem nabrała rozpędu właśnie dzięki Don Kichotowi, który nie wahał się rzucić śmiałego wyzwania materialnemu światu. Częstokroć w procesie recepcji zapominano o tym, iż powieść Cervantesa była parodią rycerskich romansów. Don Kichot – patron idealistów, artystów i niepoprawnych marzycieli, zatwardziały nonkonformista i indywidualista – tak bywał najczęściej postrzegany przez przytaczanych tu autorów, toteż niniejsze rozważania puentuje świetnie płomiennie-apologetyczny pean:

Oczy poetów i oczy ludzi, wierzących w przyjsie światła widzą czasami wśród otaczającego ich mroku błysk jego kopii, słyszą tętent kopyt dzielnego Rosynanta [...]. Zaufana w sobie trzeźwość, dowiadując się o tym, uśmiecha się pobłaźliwie i mówi: „Ów rycerz cudaczny dawno już umarł i śpi w grobie, z którego nie wstanie. Głazy trzech wieków przytłoczyły go i jesteśmy bezpieczni, że nam zjawieniem swoim pokoju nie zamąci”. I właśnie wbrew temu, w coraz to innym miejscu ukazuje się smętny kochanek Dulcyniei z Toboso i budzi śpiących galopem swego rumaka. [...] A po

³⁶ G. Zapolska, *Śmierć Felicjana Dulskiego*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1911, s. 45.

³⁷ [Anonim], *Nieśmiertelny Don Kichot*, „Tygodnik Ilustrowany” 1917, nr 25, s. 310.

każdym zjawieniu się jego pozostaje ślad tajemniczych podków na ziemi i w duszach ludzi nowoczesnych wstają wątpliwości dawno już, jako przeżytki epok minionych pochowane. Wskrzesicielem tych wątpliwości jest Don Kichot. On jeden nie zna, co to rezygnacja, broni swojej nie złożył i przeciwstawia się mniemaniu powszechnemu z brawurą śmiałka [...]. On jeden – błędny rycerz”³⁸.

Bibliografia

- Budrewicz Tadeusz, *„Lalka” – konteksty stylu*, Prace Monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, t. 113, Kraków 1990.
- Gloger Maciej, *Bolesław Prus i dylematy pozytywistycznego światopoglądu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2007.
- Głowiński Michał, *Ekspresja i empatia. Studia o młodopolskiej krytyce literackiej*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997.
- Lewandowski Tomasz, *Cezary Jellenta estetyk i krytyk. Działalność w latach 1880–1914*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1975.
- Martuszevska, *Dlaczego Robinson a nie Don Kichot? O niektórych (nie tylko estetycznych) wyborach Bolesława Prusa*, w: *Na pozytywistycznej niwie*, red. T. Lewandowski, T. Sobieraj, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2001, s. 239–253.
- Popiel Magdalena, *Oblicza wzniosłości. Estetyka powieści młodopolskiej*, Universitas, Kraków 1999.
- Programy i dyskusje literackie okresu Młodej Polski*, oprac. M. Podraza-Kwiatkowska, wyd. 3 popr., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2000.
- Sabik Kazimierz, *Twórczość prozaiczna Cervantesa w sądach rodzimej i obcej krytyki literackiej publikowanych w Polsce w okresie pozytywizmu i modernizmu*, w: tenże, *Recepcja hiszpańskiej prozy fabularnej w Polsce w latach 1781–1918*, Katedra Iberystyki UW, Warszawa 1995, s. 120–171.
- Sobieraj Tadeusz, *Przekroje pozytywizmu polskiego. W kręgu idei, metody i estetyki*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2012.
- Świat „Lalki”. 15 studiów*, red. J.A. Malik, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2005.
- Tomkowski Jan, *Robinson Kruzo, Don Kichot i tłum*, w: tenże, *Mój pozytywizm*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 1993, 57–77.

³⁸ Tamże, s. 309.

Magdalena Sadlik

**“In defence of the noble knight of La Mancha” – Don Quixote as imagined by
Young Poland artists**

(Summary)

The text is devoted to selected aspects of the reception of the figure of Don Quixote in Polish literature of the late nineteenth and early twentieth century. The first part presents the history of dispute on the Spanish *hidalgo*, and in the two subsequent sections focus on literary incarnations of the Spanish hero penned by Jerzy Żulawski, Gabriela Zapolska and Cezary Jellenty.

Słowa kluczowe: Don Kichot – recepcja; historia literatury – XIX w.

Keywords: Don Quixote – reception; history of literature – nineteenth century